

Ks. Józef Zabielski

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Eschatologiczny wymiar ludzkiego cierpienia i śmierci

THE ESCHATOLOGICAL DIMENSION OF HUMAN SUFFERING AND DEATH

Suffering and death, being inherent elements of an individual's life, are a challenge for everyone and for the whole mankind. This reality requires appropriate approach, which is to accept these facts and experience suffering and death wisely. It means appropriate recognition of the sense and advisability of this reality. This imperative is even more relevant today, when the fear of suffering and death becomes an obsession for the people of the technical civilisation. The recognition of the sense of suffering and the advisability of life allows an individual experience each stage of his life actively and responsibly. The author weighs the problem taking into account the following dimensions: 1) suffering and death and the components of the existence, 2) experiencing suffering as the way of discovering eternity, 3) dying and death as passing into eternity.

Key words: suffering, death, human existence, sense and advisability of life, dying, life wisdom, eternity, eschatology.

Wstęp

Cierpienie i śmierć stanowią nieodłączne elementy ludzkiej egzystencji. Ich powszechność i aktualność łączy wszystkich ludzi, będąc równocześnie wyzwaniem dla każdego człowieka i całej ludzkości.

Faktem bowiem jest, że wszyscy ludzie podlegają cierpieniu oraz że ziemskie życie każdego człowieka kończy się śmiercią. Rzeczywistość ta wymaga odpowiedniej postawy uznającej ten fakt oraz dojrzałego przeżywania cierpienia i śmierci, tak w odniesieniu do siebie samego, jak i innych ludzi. Innymi słowy, właściwe rozpoznawanie faktu i celowości tej rzeczywistości oraz uczenie się właściwego podchodzenia do niej, stanowi wyzwanie dla każdego człowieka i na każdym etapie życia. Imperatyw ten coraz bardziej się uaktywnia w czasach współczesnych, kiedy to lęk przed cierpieniem i śmiercią staje się swoistą obsesją ludzi cywilizacji technicznej. Rozpoznanie sensu cierpienia i celowości życia pozwala człowiekowi aktywnie i mądrze przeżywać każdy etap jego egzystencji, gdyż jak twierdził Sokrates: „Nigdy nie zestarzeje się serce, które kocha”. Rozwijając to zagadnienie, w niniejszej analitycznej refleksji skupimy się na następujących jego wymiarach: 1. Cierpienie i śmierć jako komponenty ziemskiej egzystencji człowieka; 2. Doświadczenie cierpienia jako odkrywanie wieczności; 3. Umieranie i śmierć jako przechodzenie do „nowego życia”.

1. Cierpienie i śmierć jako komponenty ziemskiej egzystencji człowieka

Ziemią egzystencję człowieka wypełniają zjawiska i wydarzenia jednostkowe lub wyjątkowe oraz towarzyszące człowiekowi w sposób nieodłączny. Do tych ostatnich należy cierpienie i śmierć jako finał ludzkiego życia na ziemi. Cierpienie jest stanem psychiczno-duchowym człowieka wywołanym bólem fizycznym lub psychicznym, wiążącym się z chorobą lub też przeżyciem doznanej przykrości. Cierpienie stanowi stały komponent ludzkiego życia, powiązany z ograniczonością ludzkiej natury w jej wymiarze cielesnym i psychiczno-duchowym¹. Doświadczenie cierpienia ukazuje je jako swoisty „normatyw” istnienia człowieka i wyzwanie stawiane jego osobowej naturze. Stan ten trafnie oddaje poetyckie wyznanie: „Cierpię, bom człowiek w żalu i tęsknocie, biedny wygnaniec. [...] Cierpię, bo kocham! Życie bez cierpienia to stok bezwodny, chmura bez jasności, twarda opoka, serce bez natchnienia, to grób, co martwe przechowuje kości”². Uświadomienie tego stanu ludzkiej egzystencji domaga się odkrywania uwarunkowań cierpienia i jego sensu oraz charakterystyki związanych z tym ludzkich postaw wartościujących życie i śmierć człowieka. Jest to jedno

¹ Por. S. Witek, *Cierpienie*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 3, Lublin 1979, k. 476-477; zob. także: J. Brusilo, *Życie bez bólu?*, Kraków 1996, s. 11-37.

² K. de Bołoz Antoniewicz, cyt. za: „Słowo. Magazyn”, 3(1995) nr 38(102), s. 27.

z fundamentalnych wyzwań człowieka, które stale go niepokoi, gdyż „Nie niewola ni wolność są w stanie/ Uszczęśliwić cię... nie! – tyś osobą:/ Udziałem twym więcej! ...panowanie? Nad wszystkim na świecie, i nad sobą”³.

To „panowanie nad sobą” najbardziej trudne i dojmujące jest w odniesieniu do cierpienia i śmierci. Przekłada się to bowiem na fundamentalne pytania człowieka: dlaczego cierpię i po co żyję? Odpowiedzi na te pytania domaga się rozumność ludzkiej natury, która uzdalnia człowieka i zobowiązuje do odkrywania sensowności tych faktów. Cierpienie człowieka w dużym stopniu wiąże się z ograniczonością jego natury i podatnością na choroby. Przejawia się to w tym, że organizm ludzki w czasie jego życia może ulec i ulega różnym zaburzeniom, zakłóceniom i nieprawidłowościom ogólnie zwanym chorobami. Dochodzi do tego pod wpływem różnych czynników zewnętrznych i wewnętrznych, psychicznych, społecznych, środowiskowych, które uszkadzają prawidłowość działania ustroju ludzkiej natury. „Choroba – stwierdza Krystyna Osińska – jest powszechnym zjawiskiem, a więc może zaistnieć, zjawić się u każdego człowieka. Trzeba to po prostu wiedzieć, przyjąć do wiadomości, spokojnie zauważyć, tak jak przyjmuje się wiele faktów oczywistych, prawdopodobnych. Jawi się ona przed człowiekiem jako zjawisko będące fragmentem rzeczywistości, wymagające umyślnego akceptowania, bardzo umiejętnego. Tylko bowiem akceptacja, a więc uznanie jej istnienia, może stanowić pomoc w twórczym przeżywaniu jednostkowym i społecznym”⁴.

Uznanie faktu choroby lub uświadomienie jej jako możliwości, jest formą jej „uczłowieczenia” i odkrywania jej eschatologicznego wymiaru. Refleksja zaś nad nim pozwala rozpoznać charakterystyczne sposoby jego wykorzystania w kształtowaniu człowieczeństwa. Najczęściej choroba jest postrzegana jako powszechna postać cierpienia, co sprawia, że „jest trudna, dotkliwa, bolesna – stanowi źródło bólu dla człowieka chorującego. Nie może go jednak łamać. Cierpienie związane jest nieodłącznie z trudem istnienia, trudem, od którego nikt nigdy człowieka nie uwolni. Tacy już jesteśmy i taki jest świat”⁵. Uznanie tego faktu domaga się właściwego wartościowania, co na płaszczyźnie religijnej rozpoznawane jest także jako „znak łaski”,

³ C. K. Norwid, *Królestwo*, [w:] *Pisma wszystkie*, t. II, zebrał J. W. Gomulicki, Warszawa 1971-1976, s. 64.

⁴ K. Osińska, *Twórcza obecność chorych*, Warszawa 1980, s. 17. Zob. S. Sojka, *Chrześcijański sens cierpienia*, Kraków 2011, s. 62-72.

⁵ Tamże, s. 18. Zob. R. Spaemann, *Menschenwürde und menschliche Natur*, „Communio” [niem.], (2010)39, s. 134-139.

czyli forma „szczególnego spotkania z Bogiem. Spotkanie to może być kontaktem chcianym, oczekiwanym, wybranym, akceptowanym. A może właśnie – przeciwnie? Może mieć cechy spotkania niechcianego, odrzucanego, nie zauważonego, zaskakującego, niepotrzebnego albo po prostu – nijakiego”⁶.

Cierpienie ludzkie nie ogranicza się do faktu i przeżywania choroby – fizycznej czy psychicznej. Bogactwo bowiem osobowej natury człowieka oraz różnorodność jego relacji sprawia, że doświadcza on wielu postaci cierpienia, których sam jest sprawcą, bądź też inni ludzie są tego przyczyną. Papież Benedykt XVI wyjaśnia, że „cierpienie przynależy do ludzkiej egzystencji. Pochodzi ono z jednej strony z naszej skończoności, a z drugiej strony z ogromu win, jakie nagromadziły się w ciągu historii i jakie również obecnie bez przerwy narastają. [...] W walce z bólem fizycznym udało się poczynić wielkie postępy. Tymczasem cierpienia niewinnych, jak również cierpienia psychiczne raczej nasiliły się w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Tak, musimy zrobić wszystko dla pokonania cierpienia, ale całkowite usunięcie go ze świata nie leży w naszych możliwościach – po prostu dlatego, że nie możemy zrzucić z siebie naszej skończoności i dlatego, że nikt z nas nie jest w stanie wyeliminować mocy zła, winy, która – jak widzimy – nieustannie jest źródłem cierpienia. To mógłby zrobić tylko Bóg: jedynie Bóg, który stając się człowiekiem sam wchodzi w historię i w niej cierpi. Wiemy, że ten Bóg jest i że dlatego moc, która «gładzi grzech świata» (J 1, 29) jest obecna na świecie. Wraz z wiarą w istnienie tej mocy pojawiła się w historii nadzieja na uleczenie świata”⁷.

Szczególną postacią ludzkiego cierpienia jest świadomość śmierci jako końca ziemskiej egzystencji człowieka. Cieleśna śmierć jest faktem naturalnym, w obliczu którego najbardziej ujawnia się „tajemnica ludzkiego losu”⁸. Faktem jest, że samo doświadczenie ludzkiej egzystencji jest otwarte na spotkanie ze śmiercią, która jest wpisana w życie i zadana człowiekowi jako szansa jego istnienia. Wiara religijna chrześcijan uczy, że „Bóg, stwarzając mężczyznę i kobietę, obdarował ich specjalnym uczestnictwem w życiu Bożym, świętości i sprawiedliwości. Według zamysłu Bożego człowiek nie musiał ani cierpieć, ani umierać”⁹. Człowiek jednak sam siebie pozbawił tej możliwości, stąd

⁶ K. Osińska, *Twórcza obecność chorych...*, dz. cyt., s. 19.

⁷ SpS 36. Zob. A. F. Dziuba, *Służyć życiu*, Niepokalanów 2012, s. 99-110.

⁸ Por. KKK 1006.

⁹ Tamże, nr 72. Zob. J. Zabielski, *Odpowiedzialność za życie*, Białystok 2007, s. 11-32.

też śmierć człowieka jest „zapłatą za grzech” (Rz 6, 23)¹⁰. Cieleśna śmierć człowieka została jednak zwyciężona przez Śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Stąd też: „Dla tych, którzy umierają w łasce Chrystusa, jest ona uczestnictwem w Śmierci Pana, by móc także uczestniczyć w Jego Zmartwychwstaniu”¹¹.

Takie rozpoznanie ludzkiej śmierci sytuuje się w pełnej koncepcji ludzkiej egzystencji. Człowiek bowiem potrzebuje wieczności, stąd też śmierć ukazuje się jako „apel do życia i o życie”¹². Dlatego człowiek, świadomy końca swej ziemskiej egzystencji, nie daje się sprowadzić do wymiaru horyzontalnego i w śmierci dostrzega wielką nadzieję, która normuje jego ziemskie życie. Analizując ten problem, papież Benedykt XVI stwierdza:

Człowiek potrzebuje wieczności i jakakolwiek inna nadzieja jest dla niego zbyt krótkotrwała, zbyt ograniczona. Człowiek staje się wytłumaczalny o tyle, o ile istnieje. Miłość, która przewycięża wszelkie odosobnienie, również w śmierci, w jednej całości, przekraczającej również granice czasu i przestrzeni. Człowiek jest wytłumaczalny i znajduje swój najgłębszy sens tylko o tyle, o ile istnieje Bóg. A my wiemy, że Bóg przestał być odległy, zbliżył się do nas, wszedł do naszego życia i mówi: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł, żyć będzie” (J 11, 25-26)¹³.

Miscellanea

2. Doświadczenie cierpienia jako odkrywanie wieczności

Doświadczenie faktu cierpienia oraz uświadomienie jego powszechności stanowi wyjątkowe wyzwanie, przed którym staje każdy człowiek. Pierwszym wymogiem w tym zakresie jest przyjęcie tego faktu jako oczywistości oraz umiejętne zaakceptowanie, co stanowi pomoc w twórczym jego przeżywaniu w wymiarze indywidualnym i społecznym. Postawa zaś nie zauważania cierpienia zawęża ludzkie spojrzenie na rzeczywistość naszej egzystencji, fałszując jej obraz i narażając na popełnianie błędów nieliczenia się z faktami. „Zamykanie oczu nie zmienia rzeczywistości. Prawdę trzeba widzieć jasno, podchodzić do

¹⁰ Zob. J. Salij, *Czy śmierć jest karą za grzech?*, [w:] *Sens choroby, sens śmierci, sens życia*, red. H. Bortnowska, Kraków 1980, s. 320-338.

¹¹ KKK 1006. Zob. J. Zabielski, *Wyzwalający charakter cierpienia i śmierci*, [w:] *W drodze do brzegu życia*, t. 3, red. E. Krajewska-Kułał, W. Nyklewicz, J. Lewko, C. Łukaszuk, Białystok 2007, s. 72-75.

¹² Zob. A. F. Dziuba, *Służyć życiu...*, dz. cyt., s. 142.

¹³ Benedykt XVI, *Człowiek potrzebuje wieczności*, ORpl (2012)33 nr 1, s. 42. Zob. R. Weimenn, *Glaube un Vernunft im Denken Joseph Ratzinger*, „Forum Katholische Theologie”, (2010)26, z. 1, s. 58-69.

niemiłych dla nas aspektów spokojnie i rzeczowo. Tylko taka postawa umożliwi wydobycie dobra z tego, co samo przez się dobre nie jest, umożliwia szukanie możliwości walki ze złem, jakim jest choroba w swojej istocie”¹⁴.

W tym wysiłku „wydobycia dobra” oraz „szukania możliwości walki ze złem” należy postawić pytanie, czy cierpienie – w różnych swych postaciach – nie jest swego rodzaju darem? Osińska stwierdza, że można mówić o darze cierpienia, gdyż np. właściwie przeżyta choroba „jest wartością mobilizującą w kierunku postaw twórczych, altruistycznych, staje się darem, który można i trzeba umieć świadomie przyjąć i wpleść w dynamizm rozwojowy osobowości. Każde przecież przeżycie może się stać cennym budulcem w konstruowaniu budowli własnego życia. Otrzymanego daru można także nie podjąć i zniszczyć go”¹⁵. Poszerzając horyzont wartościowania cierpienia, uświadamiamy sobie, że jest ono „znakiem łaski”, a więc „powszechnym sygnałem szczególnego spotkania z Bogiem”¹⁶.

Przeżywanie cierpienia w kategorii daru i łaski nie oznacza rezygnacji z walki z nim, z poszukiwania sposobów zapobiegania cierpieniu oraz przewycięzania jego oddziaływań. Papież Benedykt XVI podkreśla, że „należy robić wszystko, co w naszej mocy, aby cierpienie zmniejszyć: zapobiec, na ile to możliwe, cierpieniom niewinnych, uśmierzać ból, pomagać w przewycięzaniu cierpień psychicznych. Są to obowiązki wynikające zarówno ze sprawiedliwości, jak i z miłości, które wchodzą w zakres podstawowych wymagań chrześcijańskiej egzystencji i każdego życia prawdziwie ludzkiego”¹⁷. Wezwanie to zakotwiczone jest w naturze odnowionego przez Chrystusa człowieka, który winien wyzwalać się ze wszelkich ograniczeń powodowanych cierpieniem i perspektywą śmierci. W biblijnym *Liście do Koryntian* św. Paweł przypomina, że chrześcijanie powinni „porzucić dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz, odnawiać się duchem w waszym myśleniu i przyoblec człowieka nowego, stworzonego według Boga w sprawiedliwości i świętości” (Ef 4, 22-24). Jest to generalny imperatyw ludzkiej egzystencji oraz wyznacznik poszukiwania form przeciwdziałania cierpieniu.

¹⁴ K. Osińska, *Twórcza obecność chorych...*, dz. cyt., s. 17.

¹⁵ Tamże. Zob. J. Greisch, *Der Gewissensruf und das Problem der Selbstheit*, „Berliner Theologische Zeitschrift” 27(2010), z. 2, s. 321-349.

¹⁶ K. Osińska, *Twórcza obecność chorych...*, dz. cyt., s. 19. Zob. J. Zabielski, *Normatyw godności osoby niepełnosprawnej*, [w:] *Życie jako zobowiązujący dar*, red. A. Skreczko, J. Zabielski, Białystok 2011, s. 274-285.

¹⁷ SpS 36. Zob. A. F. Dziuba, *Służyć życiu...*, dz. cyt., s. 123-137.

Aksjologicznym zwornikiem wszelkich postaw wobec cierpienia jest miłość, która umożliwia człowiekowi przekraczanie tego co przemijające i wchodzenie w rzeczywistość pełni ludzkiego szczęścia. Kierując się w życiu miłością człowiek faktycznie zdolny jest „odnowić się duchem w myśleniu” oraz „przyoblec człowieka nowego” (zob. Ef 4, 22). Miłość bowiem daje człowiekowi nowe siły, czyni życie innym, uszczęśliwia kochającego i kochanego. „Szczęście – stwierdza L. Tołstoj – polega właśnie na tym, by kochać i pragnąć, by podążać myślą za jej życzeniami, jej myślami [...]. Wystarczy zapomnieć o sobie i kochać bliźniego, by osiągnąć spokój, szczęście i piękno”¹⁸. Rozwijając tę prawdę przywołajmy słowa J. d’Ormessona: „Miłość uwalnia nas od nas samych. Rozrywa piekielny krąg. Kochać znaczy zapomnieć o świecie, o przemijającym czasie, o bólu istnienia. Kochać znaczy zapomnieć o sobie samym dla kogoś innego. Kochać znaczy odkryć prawdę kryjącą się pod pozorami i wybrać to, co trwa, zamiast tego, co przemija”¹⁹.

Miłość stanowi fundamentalny motyw w pełni ludzkiego przeżywania cierpienia własnego i innych ludzi. Umiłowanie życia jest celem i środkiem wewnętrznej walki człowieka ze sobą samym oraz pomocy innym, zwłaszcza w tzw. sytuacjach granicznych. Niech świadczy o tym wyznanie osoby cierpiącej:

Ja już doszłam do kresu swojej wściekłości – stwierdza Juliette – ale ona wcale nie dała mi spokoju, wręcz przeciwnie. Wiem, że tylko przyjaźń i szczerłość mogą mi pomóc. Nie jestem złą czarownicą, nie skazał mnie ani diabeł, ani sprawiedliwy Bóg. Skazał mnie wirus. A więc proszę, by mnie nie palono, ale leczono. Proszę tylko o pomoc. Potrzebuję serca i rozumu²⁰.

To wołanie o pomoc pochodzi z potrzeby „serca i rozumu”, jest wyrazem wartościowania ludzkiego życia i właściwego odniesienia do cierpienia – choroby. Jest to świadectwo istnienia w człowieku takich potrzeb, których zaspokojenie przekracza ludzkie możliwości i otwieranie się na drugiego człowieka oraz „otwartość ku Bogu”²¹. Człowiek cierpiący, wołając o pomoc, oczekuje odzewu ze strony innych ludzi – zwłaszcza najbliższych. Odzew innych ludzi może

¹⁸ L. Tołstoj, *Anna Karenina*, tłum. K. Iłakowiczówna, Warszawa 1979, s. 489 i 250.

¹⁹ J. d’Ormesson, *Historia Żyda Wiecznego Tułacza*, tłum. K. Szeżyńska-Maćkowiak, Warszawa 1994, s. 599.

²⁰ Juliette, *Dlaczego Ja?*, tłum. D. Ronge-Juszczak, Wrocław – Warszawa 1989, s. 187.

²¹ W. Pannenberg, *Kim jest człowiek*, tłum. E. Zwolski, D. Szumska, Paryż 1978, s. 117. Zob. S. Sojka, *Chrześcijański sens cierpienia...*, dz. cyt., s. 114-151.

cierpiącego doprowadzić do uświadomienia, że cierpienie „jest dla niego twórczym czynnikiem rozwojowym, uruchamiającym aktywne, pozytywne postawy”²².

Zaangażowanie w pomoc ludziom cierpiącym tylko wtedy będzie „twórczym czynnikiem rozwojowym”, gdy będzie wyrażać szacunek i mądrość wobec tajemnicy człowieka. Zranione człowieczeństwo osoby cierpiącej „jest dla nas wezwaniem, aby dostrzec, zaakceptować i ukazywać w każdym z tych braci i sióstr niezrównaną wartość ludzkiej istoty, którą Bóg stworzył po to, aby była synem w Synu”²³. Takie postrzeganie ludzi cierpiących uwydatnia uszanowanie ich osobowej godności i poszukiwanie sposobów pomocy. „Tylko wówczas, gdy uznawane są prawa najsłabszych, społeczeństwo może twierdzić, że jest zbudowane na fundamencie prawa i sprawiedliwości”²⁴. Czynne zaangażowanie w pomoc osobom cierpiącym przekonuje o obustronnym doświadczaniu dobra w ramach tych pomocowych kontaktów. Każdy z nas winien mieć świadomość, że osoby cierpiące – bardziej niż inni – potrzebują „naszej uwagi i życzliwości, zrozumienia i miłości: nie można ich pozostawić samych, aby niemal bezbronnie i bezradne stawiały czoło trudnemu zadaniu, jakim jest życie”²⁵.

Wzorcową postawę w tym względzie prezentuje ewangeliczny miłosierny Samarytanin, człowiek o niezwyklej empatii wyrażającej się w pomocy bliźniemu będącemu w krańcowej potrzebie. Papież Jan Paweł II podkreślając tę wrażliwość przypomina, że

miłosierny Samarytanin z Chrystusowej przypowieści nie poprzestaje na samym wzruszeniu i współczuciu. Staje się ono dla niego bodźcem do działań, które mają na celu przyniesienie pomocy poranionemu człowiekowi. Miłosiernym Samarytaninem jest więc ostatecznie ten, kto świadczy pomoc w cierpieniu, jakiegokolwiek byłoby ono natury. Pomoc, o ile możliwe, skuteczną. W tę pomoc wkłada swoje serce, nie

²² K. Osińska, *Twórcza obecność chorych*, dz. cyt., s. 31. Zob. H. Pera, *Sam nie podolał*, [w:] *Sens choroby, sens śmierci, sens życia...*, dz. cyt., s. 177-193.

²³ Jan Paweł II, *Przesłanie do uczestników Międzynarodowego Sympozjum na temat „Godność i prawa osoby z upośledzeniem umysłowym”*, 2, ORpl (2004)2 nr 4. Zob. B. Hanson, *Autonomie. Principe d'autonomie*, [w:] *Nouvelle Encyclopédie de Bioéthique*, Bruxelles 2001, s. 73.

²⁴ Jan Paweł II, *Przesłanie do uczestników Międzynarodowego Sympozjum...*, dz. cyt., 3.

²⁵ Tamże, nr 4. Zob. R. Coste, *Miłość, która zniewala świat. Teologia miłości*, tłum. M. Stokowska, Rzym – Lublin 1992, s. 145-146.

żałuje środków materialnych. Można powiedzieć, że daje siebie, swoje własne „ja” otwierając się na „ja dla drugiego”²⁶.

Wspieranie osób cierpiących winno zawsze zachować charakter służby człowiekowi, z poszanowaniem jego osobowej godności. W posłudze pomocowej należy respektować wielkość i świętość osoby, aby uniknąć niebezpieczeństwa deprecjacji bytu osobowego oraz związanej z tym dehumanizacji medycyny i innych służb pomocowych. Odpowiedzialne pełnienie tej misji wymaga poszanowania swobody sumienia, stanowiącej podstawowe prawo człowieka. Naczelną normą w tym zakresie jest troska o ludzkie życie, „czuwanie nad tym, aby się ono przeobrażało i rozwijało na przestrzeni całej egzystencji, w poszanowaniu planu wyznaczonego przez Stwórcę”²⁷. Norma ta domaga się całościowego postrzegania człowieka, we wszystkich wymiarach jego osobowej godności. Człowiek cierpiący – wymagający pomocy – oczekuje od osób pomagających odpowiedzialnego traktowania, czyli „ludzkiego wsparcia ze strony brata, który umie przekazać wizję życia, a także sens cierpienia i śmierci”²⁸.

Miscellanea

3. Umieranie i śmierć jako przechodzenie do „nowego życia”

Bycie „dotkniętym” przez cierpienie własne czy drugiej osoby wzbudza w człowieku pytania natury eschatologicznej: po co żyję? Czy jest kres mojej ludzkiej egzystencji? Jeśli człowiek postrzega życie ludzkie tylko w kategoriach cielesności i doczesności, to śmierć jest definitywnym zakończeniem ludzkiej egzystencji. Jeżeli zaś przyjmuje istnienie w człowieku sfery ducha i zjednoczenie z Bogiem jako Dawcą życia, to umieranie i śmierć pojmuje jako zamianę formy swej egzystencji i przejście do nowego etapu bytowania.

Zaniechanie wysiłku odkrywania sensu swej egzystencji i kierowania się nim sprawia, że taki człowiek istnieje jakby „poza człowieczeństwem”. Owo poczucie sensu dodatkowo „demolują” przeżywane cierpienia i śmierci. W konsekwencji, człowiekowi, który nie wie „po co żyje”, samo życie staje się zbędne, gdyż najwyższą postacią lęku

²⁶ Jan Paweł II, List apostolski *Salvifici doloris*, 28. Zob. J. Zabielski, *Wydobywanie dobra. Teologia chrześcijańskiego miłosierdzia*, Białystok 2006, s. 157-159.

²⁷ Jan Paweł II, *Przemówienie do uczestników XV Międzynarodowego Kongresu Federacji Stowarzyszeń Lekarzy Katolickich*, ORpl (1982)3 nr 11-12, s. 5. Zob. O. Höffe, *Menschenwürde als ethisches Prinzip*, [w:] *Gentechnik und Menschenwürde. An den Grenzen von Ethik und Recht*, Köln 2002, s. 115-122.

²⁸ Jan Paweł II, *Homilia w Banneux*, ORpl (1985)6, numer nadzwyczajny II, s. 42-43.

jest „lęk przed bezsensem”. Przykład takiej postawy opisuje Janusz Korczak, który wyznaje:

Zgubiłem duszę. Dziwne [...]. Ja, to nie ja. Zgubiłem nie pamiątkowy zegarek, nie cenne cacko, nie laskę ze srebrną rączką, ale zgubiłem duszę, zatraciłem gdzieś siebie. [...] Smutne, doprawdy. Zgubiłem duszę. A bez duszy przecież żyć nie można. [...] Co teraz będzie? Nie umiem szukać duszy. Uczyli szukać logarytmów, nowych paragrafów na mapie, sodu w rozczyźnie, prawniczych paragrafów, nerwów na trupie – ale jak szukać duszy, kiedy zaginie?²⁹

Miscellanea

Człowiek taki egzystuje w sytuacji zagrożenia utraty racji ostatecznych. Tego rodzaju niepokój wypływa z zatracenia „duchowego centrum” umożliwiającego odnalezienie odpowiedzi na pytania o znaczenie ludzkiej egzystencji. „Taki człowiek wszystko próbuje, a w końcu nic go nie zadowala. Z niepokojem odwraca się człowiek od wszelkich konkretnych treści i ostatecznie rezygnuje z nadawania jakiejkolwiek treści swemu życiu”³⁰.

Te egzystencjalne pytania nasilają się, gdy człowieka ogarnia cierpienie zbliżającej się śmierci. Analizując ten fundamentalny dylemat ludzkości, M. Scheler stwierdza:

Najgłębsze cierpienie, uczucie oddalenia samego Boga, wyraża swobodnie i otwarcie na krzyżu Jezus: „Dlaczego mnie opuściłeś?”. [...] Jednak w tym doznawaniu cierpienia wytryskuje zupełnie nowe źródło siły, płynącej z odsłaniającego się dopiero w miłości, poznaniu i czynie, szczęśliwie oglądanego, wyższego porządku rzeczy. A owo doznawanie cierpienia ma nowy sens: oczyszczanie (*Läuterung*) dzięki miłosiernej miłości Boga, zsyłającego cierpienie jako przyjaciela duszy. Dopiero dzięki tym dwom [momentom] udało się, jak się wydaje, chrześcijaństwu [...] włączyć cierpienie, jako istotny czynnik, w porządek świata i porządek zbawienia [...]. Boska jakość cierpiącego odciska na cierpieniu nowe, cudowne, szlachetne piętno³¹.

Na płaszczyźnie chrześcijańskiej wiary uświadamiamy sobie, że łącząc się z Jezusem, który ludzkie cierpienie wyniósł „na poziom Odkupienia [...], każdy człowiek może stać się uczestnikiem odkupieńczego

²⁹ J. Korczak, *Fragmety utworów*, Warszawa 1978, s. 11.

³⁰ P. Góralczyk, *Dylematy życia ludzkiego*, [w:] *Żyć godnie w zmieniającym się świecie*, red. Z. Sareło, Ząbki 2004, s. 180.

³¹ M. Scheler, *Cierpienie, śmierć, dalsze życie*, tłum. A. Węgrzecki, Warszawa 1994, s. 55. Zob. S. Sojka, *Rola nadziei w życiu chrześcijańskim*, Kraków 2013, s. 398-493.

cierpienia Chrystusa”³². Taka zaś perspektywa ludzkiej egzystencji wprowadza człowieka w wymiar wieczności. Pozostawanie w tym wymiarze nie zwalnia człowieka z pytań o fakt i charakter wieczności, gdyż człowiek wierzący w życie wieczne nie może zapomnieć o potrzebie wysiłku osiągnięcia wiecznej szczęśliwości. Zaniechanie bowiem tego wysiłku może doprowadzić do utraty wiecznego szczęścia, co F. Dostojewski wyraził następująco: „Co to jest piekło? Pragnienie od nowa pokochać tego, czego nie kochało się i czym gardziło się na ziemi”³³. Zadaniem każdego człowieka jest obrona przed tego rodzaju „wiecznością” oraz wspomaganie innego człowieka, zwłaszcza w sytuacjach granicznych. Postawa taka „oznacza pomagać mu w uznaniu misteryjnej obecności Boga u jego boku oraz pozwolić mu ją odczuć: w miłości brata ukazuje się miłość Ojca”³⁴.

Miscellanea

Zakończenie

Wszystko, co należy do ludzkiej natury i jest wyrazem egzystencji człowieka winno być w sposób mądry wartościowane i przeżywane. Cierpienie i śmierć stanowią podstawowe komponenty ludzkiej egzystencji i powinny być dojrzałe przeżywane. Dojrzałość egzystencjalnych postaw wobec cierpienia i śmierci sprowadza się do łączenia wymiaru ludzkiego – ziemskiego z wymiarem nadprzyrodzonym – Boskim. Innymi słowy, doświadczenia cielesne winny prowadzić do przeobstwienia, natomiast działania Boże należy „uczłowieczać”. Jest to możliwe na płaszczyźnie wiary, stąd też, człowiek tak postrzegający swoje życie może powtórzyć wyznanie: „Mnie myśl ta [o śmierci] zupełnie nie przeraża, gdyż żywię mocne przekonanie, że duch nasz jest istotą niezniszczalną, że działa nieprzerwanie od wieczności do wieczności. Jest on podobny do słońca, które tylko naszym ziemskim oczom wydaje się znikać, naprawdę jednak nigdy nie zachodzi, lecz nieustannie świeci”³⁵. Takie zaś rozumienie śmierci wyraża się w doświadczeniu umierania, co H. Broch opisuje następująco:

Nie widziałeś umierających? Nie zauważyłeś, że prawie na każdego przychodzi godzina, w której przegląda na oczy? Wtedy każdy pojmuje

³² Jan Paweł II, List apostolski *Salvifici doloris*, 19. Zob. S. Sojka, *Chrześcijański sens cierpienia...*, dz. cyt., s. 158-186.

³³ F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, t. 1, Warszawa 1978, s. 388.

³⁴ Papieska Rada Duszpasterstwa Pracowników Służby Zdrowia, *Karta Pracowników Służby Zdrowia*, Watykan 1995, s. 132.

³⁵ J. P. Eckermann, *Gespräche mit Goethe [Rozmowy z Goethem]*, t. 1, tłum. K. Raziwiłł i J. Zeltzer, Warszawa 1960, s. 143.

nagle, że życie, którym żył, jest mniejsze od prawdziwego życia? Bo do prawdziwego życia należy śmierć, o której na ogół to się zapomina, po części z tchórzostwa, po części dlatego, że brak na to czasu, skoro trzeba myśleć o [...], lecz ten, kto przejrzał, doda śmierć do życia i całe życie do śmierci, od początku do końca. To nie jest po prostu koniec, to jest czysta łaska takie umieranie...³⁶

Słowa kluczowe: cierpienie, śmierć, ludzka egzystencja, sens i cel życia, umieranie, mądrość życia, szczęście, wieczność, eschatologia.

³⁶ H. Broch, *Kusiciel*, tłum. E. Sicińska, Warszawa 1970, s. 76-77.